

Adam KONDERAK

## ZMAGANIA O ZACHOWANIE CHRZEŚCIJAŃSKIEGO DZIEDZICTWA KULTUROWEGO W CZASACH PRL-u

*Chociaż nasze bogate dzieje obfitowały w liczne przelomowe daty (rok 1956, 1968, 1970, 1976, 1980, 1989), to jednak nie znajduję wśród nich roku 1966, a przecież zasługuje on w pełni na należne mu miejsce w najnowszej historii Polski i na miano przelomu tysiąclecia.*

Dzieje Kościoła katolickiego w Polsce po drugiej wojnie światowej naznaczone były z jednej strony niebywałą agresją wobec niego ze strony rządzących, a z drugiej – pełną determinacją Episkopatu występującego w obronie religii i praw ludzi wierzących. Sądzę, że był to jeden z podstawowych konfliktów wewnętrznych w powojennych dziejach Polski: toczył się on wokół spraw o fundamentalnym znaczeniu dla katolików, a związanych z zachowaniem chrześcijańskiej i narodowej tożsamości poważnie zagrożonej przez bezbożny komunizm.

Ideologia ateistycznego państwa, wywodząca się z marksizmu i rozwinięta przez Lenina, zakładała, że zbudowanie komunizmu jest niemożliwe bez zniszczenia religii i Kościoła traktowanego z reguły jako reakcyjna siła polityczna. W związku z tym sprawa likwidacji wiary należała do pierwszoplanowych zadań wynikających z programu działania partii bolszewickiej. Doktryna ta, przyjęta w grudniu 1919 roku na VII Zjeździe Rosyjskiej Komunistycznej Partii (bolszewików), nakładała na władze obowiązek wykorzenienia „przesądów religijnych” wszelkimi dostępnymi środkami. Znamienne jest, iż przez cały okres istnienia państwa sowieckiego odwołano większość przyjętych dogmatów społeczno-politycznych, obalono liczne autorytety, nie zmieniona została jedynie generalna doktryna walki z religią w tym kraju. Co więcej, stała się ona również wykładnią dla partii komunistycznych powstałych z inspiracji Moskwy i rządzących po drugiej wojnie światowej w Europie Środkowo-Wschodniej, w tym również w Polsce.

Obejmując rządy w lipcu 1944 roku, komuniści polscy usiłowali początkowo maskować swoją programową niechęć wobec Kościoła, wynikającą z założeń ideologicznych, poprzez gesty mające świadczyć z jednej strony o demokratycznym rodowodzie sprawowanej przez nich władzy, a z drugiej – o uznaniu zasług i roli Kościoła w Polsce. W rzeczywistości te „przejawy dobrej woli” wynikały z oceny bieżącej sytuacji politycznej (podziemie zbrojne, opozycja, niechęć społeczeństwa do narzucanego siłą ustroju) i były zwykłym posunięciem taktycznym obliczonym na zyskanie poparcia ludzi wierzących, którzy

stanowili przecież zdecydowaną większość (ponad 90%) społeczeństwa. Okres poprawnych stosunków nie trwał w związku z tym długo i skończył się już w pierwszych dniach września 1945 roku<sup>1</sup>.

Nadrzędna, antyreligijna doktryna leninowska – wpisana również w statut PPR – zmierzająca do całkowitej eliminacji Kościoła z życia publicznego, znalazła swoje praktyczne zastosowanie już 12 września 1945 roku, kiedy to władze zerwały jednostronnie Konkordat ze Stolicą Apostolską. Fakt ten, oprócz swej wymowy ściśle politycznej i konsekwencji prawnych dla obu stron, zapoczątkował jednocześnie komunistyczną ofensywę laicyzacji, a właściwie ateizacji wszystkich dziedzin życia społecznego<sup>2</sup>. Wkrótce po anulowaniu Konkordatu w Ministerstwie Sprawiedliwości została powołana specjalna komisja, której zadaniem było przede wszystkim opracowanie programu laicyzacji obowiązującego systemu prawnego. Pierwszym rezultatem jej działalności stał się dekret z 25 września 1945 roku, wprowadzający nowe przepisy prawa małżeńskiego i niedługo potem – śluby cywilne oraz rozwody. Zarówno Kościołowi katolickiemu, jak i innym związkom wyznaniowym odebrano wszystkie dotychczasowe uprawnienia dotyczące wydawania aktów stanu cywilnego, przekazując je w ręce świeckich urzędników. Ostatecznie oddzielono urzędy państwowe od kościelnych oraz zniesiono religijne teksty ślubowań sędziów i funkcjonariuszy państwowych, zastępując je tekstem świeckim. W podobnym duchu zmieniono tekst przysięgi sądowej, a także wojskowej<sup>3</sup>. Ze wszystkich dokumentów zostały usunięte rubryki dotyczące wyznania, co było szczególnie jaskrawym przejawem nietolerancji władz wobec wierzących. W sposób wyraźnie zaplanowany ograniczano działalność publiczną Kościoła niemal na każdym kroku. Należałoby w tym miejscu wspomnieć również o innych działaniach władz dotyczących chociażby nieruchomości stanowiących własność kościelnych osób prawnych, poddania nadzorowi państwowemu zakonów i wszelkich stowarzyszeń katolickich (bractw, sodalicji, kółek oraz innych organizacji), przejęcia szpitali oraz utrudniania duchownym spełniania przez nich posług duszpasterskich. Podobne kłopoty mieli również kapelani wojskowi i więzienni.

Proces ateizacji zaczął stopniowo obejmować również inne płaszczyzny życia państwowego, wśród których szczególnie ważne miejsce zajmowała oświata. Ateizacja polskiej szkoły była dla władz procesem trudnym i złożonym, ponieważ zdecydowana większość uczących się oraz kadry nauczycielskiej była wierząca. Dlatego też początkowo komuniści zezwolili między innymi na reaktywowanie KUL-u oraz na otwarcie Wydziałów Teologicznych przy Uniwersytecie Jagiellońskim i Warszawskim. Bez przeszkód mogły prowadzić swoją działalność wy-

<sup>1</sup> Por. M. Ł a t y ń s k i, *Nie paść na kolana. Szkice o opozycji lat czterdziestych*, Londyn 1985, s. 366nn.

<sup>2</sup> Por. J. Ż a r y n, *Kościół a władza w Polsce (1945-1950)*, Warszawa 1997, s. 63nn.

<sup>3</sup> Por. J. F. G o d l e w s k i, *Kościół rzymskokatolicki wobec sekularyzacji życia publicznego*, Warszawa 1978, s. 122nn.

ższe seminaria duchowne oraz pewna liczba gimnazjów katolickich. W szkołach państwowych mogła się odbywać, podobnie jak przed wojną, nauka religii. Jednakże były to jedyne przejawy tolerancji, na jakie zdobyła się władza ludowa<sup>4</sup>.

Wkrótce po wygranych wyborach w roku 1947, Biuro Polityczne KC PPR podjęło uchwałę „o ofensywie ideologicznej w oświacie”, która miała prowadzić do wypracowania szczegółowego harmonogramu ateizacji oświaty. Na początek zajęto się sprawą opracowania nowych podręczników szkolnych (zwłaszcza do nauki historii i języka polskiego) według wzorców marksistowsko-leninowskich, które miały zastąpić obowiązujące dotychczas wzorce przedwojenne. Przy tej okazji wycofano ze szkół podręczniki do nauki religii. Stopniowo, ale z pełną premedytacją, niszczoneo wszystko, co było z ducha narodowego polskie i katolickie, nie tyle nawet ateizując, co sowietyzując system kształcenia i wychowania. Zmianie podręczników i programów nauczania towarzyszyła walka z wpływami Kościoła katolickiego w zakresie szkolnictwa; chodziło tutaj zwłaszcza o naukę religii, która w myśl okólnika Ministerstwa Oświaty z 13 września 1945 roku stała się przedmiotem nadobowiązkowym<sup>5</sup>. Akcja usuwania religii ze szkół nasiliła się w lutym 1952 roku, chociaż jej tempo nie było jednolite w całym kraju i do pewnego stopnia zależało od gorliwości władz lokalnych. Szczególnie dramatyczny przebieg miały wydarzenia w diecezji katowickiej, w wyniku których biskup ordynariusz Stanisław Adamski oraz biskupi pomocniczy Juliusz Bieniek i Herbert Bednorz zostali usunięci z diecezji, a następnie internowani<sup>6</sup>. Po pamiętnych wydarzeniach 1956 roku religia na pewien okres powróciła do szkół jako przedmiot nadobowiązkowy, jednakże nie na długo. Już 4 sierpnia 1958 roku ówczesny minister oświaty wydał okólnik w sprawie przestrzegania zasad świeckości szkoły, w myśl którego „emblematy religijne” (tzn. krzyże) miały być usunięte z pomieszczeń lekcyjnych, wprowadzono zakaz odmawiania modlitwy oraz kilka innych przepisów ograniczających swobodę katechizacji. Ostatecznie nauczanie religii zostało wyrugowane ze szkół mocą ustawy sejmowej z lipca 1961 roku i uzupełniającego ją zarządzenia w sprawie punktów katechetycznych<sup>7</sup>. Pamiętać również należy, że procesowi temu towarzyszyły od kwietnia 1947 roku niebywale wręcz nagonki na nauczycieli, określane mianem „walki ze wstecznictwem” czy też „poszukiwaniem wroga klasowego, który zagnieździł się na terenie szkoły”, prowadzone głównie przez funkcjonariuszy urzędów bezpieczeństwa niejednokrotnie stosujących przymus i represje<sup>8</sup>.

<sup>4</sup> Por. A. Micewski, *Kościół – państwo 1945-1989*, Warszawa 1994, s. 5.

<sup>5</sup> Por. J. F. Godlewski, K. H. Jabłoński, *Prawo a religia*, Warszawa 1988, s. 61.

<sup>6</sup> Por. A. Grajewski, *Wygnanie*, Katowice 1990.

<sup>7</sup> Por. J. Swastek, *Laicyzacja życia publicznego jako program oświaty i kultury w PRL*, „Chrześcijanin w Świecie” 24(1994) nr 1, s. 28.

<sup>8</sup> Por. J. Żaryn, *Polityka oświatowa komunistów w latach 1944-1949*, w: *Polacy wobec przemocy 1944-1956*, red. B. Otwinowska, J. Żaryn, Warszawa 1996, s. 310n.

## BĘDZIEMY WYPIERAĆ KULTURĘ KLERYKALNĄ...

Wszechogarniająca ateizacja społeczeństwa nie mogła pominąć – z powodów zasadniczych – również kultury we wszystkich jej wymiarach. Władze doskonale bowiem zdawały sobie sprawę z tego, jak wielką spełnia ona rolę, zwłaszcza w życiu narodu posiadającego tysiącletnią tradycję chrześcijańską. Stąd też ich usiłowania zmierzały przede wszystkim do całkowitego podporządkowania kultury monopolowi komunistycznego państwa, a w dalszej kolejności – do całkowitego wyeliminowania z niej wartości chrześcijańskich. Należy w tym miejscu przypomnieć, że władze polskie we wszystkich swoich działaniach kierowały się leninowską teorią rewolucji kulturalnej, która sprowadzała się do narzucenia społeczeństwu ateistycznej i przenikniętej ideologią marksistowską kultury socjalistycznej<sup>9</sup>.

Pierwsze komunistyczne założenia ideowo-programowe polityki kulturalnej pojawiały się już w okresie konspiracyjnej działalności PPR i miały charakter bardziej propagandowy aniżeli merytoryczny. Składały się one w głównej mierze z bezkrytycznego powtarzania tez klasyków marksizmu i nie uwzględniały tego, że wielu spośród głoszonych tez nie można było przenosić na grunt polski. Ogłoszenie Manifestu PKWN i powstanie w jego ramach resortu kultury, przekształconego w grudniu 1944 roku w Ministerstwo Kultury i Sztuki, w najbliższym czasie zaowocowało wypracowaniem programu polityki kulturalnej obowiązującej – w mniej lub bardziej ortodoksyjny sposób – przez cały okres istnienia PRL-u.

Jednym z pierwszych oficjalnych wystąpień na ten temat było przemówienie Władysława Gomułki wygłoszone we Wrocławiu 9 czerwca 1946 roku, w którym – oprócz wątków propagandowych i demagogicznych – znalazły się także liczne przewartościowania historyczne stanowiące swoisty wykład dziejów Polski. Wystąpienie to jest istotne z tej racji, że Gomułka usiłował dać marksistowską wykładnię procesu historycznego, który – jego zdaniem – jest warunkiem podstawowym w tworzeniu kultury, a w ostateczności wpływa na kształtowanie się nowego (tj. socjalistycznego) oblicza narodu. Stąd też bierze się jego teza o zawróceniu „z drogi Jagiellonów na drogę Piastów”, w myśl której odrzucona i potępiona została cała polityka wschodnia będąca wyrazem „nieodpowiedzialnej” polityki rodów magnackich. Praktycznie rzecz biorąc z dawnej historii Polski nie pozostał przysłowiowy kamień na kamieniu, poza oczywiście czasami piastowskimi, tysiącletnimi zmaganiem z Niemcami, wszelkiego rodzaju ruchami społecznymi oraz dziejami najnowszymi (po roku 1944)<sup>10</sup>. Być może nie warto byłoby poświęcać aż tyle miejsca temu wystąpie-

<sup>9</sup> Por. W. K a c z o c h a, *Rozważania nad modelami kultury socjalistycznej w Polsce*, Warszawa 1981, s. 26-31.

<sup>10</sup> Por. W. G o m u ł k a, *Dajcie narodowi kulturę wyrosłą z rzeczywistości polskiej. Referat wygłoszony na akademii z okazji Dni Kultury Polskiej we Wrocławiu 9 czerwca 1946 r.*, w: t e n z e, *Artykuły i przemówienia*, t. 2, *Styczeń 1946 – kwiecień 1948*, Warszawa 1964, s. 124-134.

niu, ale znalazły się w nim elementy, które stały się na długie lata kanonem obowiązującym w pisaniu podręczników do historii Polski, a to pociągnęło za sobą tragiczne skutki w pustoszeniu umysłów wielu milionów młodych ludzi. Od pierwszych klas szkoły podstawowej dzieciom i młodzieży wpajano czarno-biały obraz świata tłumaczonego w duchu walki klas, nienawiści i pogardy dla poglądów „wstecznych”, „reakcyjnych” i „idealistycznych” oraz nie wymienianych z nazwy religijnych. Podręczniki do historii, zwłaszcza tej najnowszej, stawały się pomału polską mutacją *Krótkiego kursu historii WKP(b)*.

Rok 1947 obfitował w liczne wydarzenia polityczne („wygrane” wybory, powołanie Sejmu, nowego rządu oraz ogłoszenie Małej Konstytucji), które również odcisnęły się piętnem na kulturze polskiej. Wyrazem tego było wystąpienie Bolesława Bieruta w listopadzie 1947 roku, w którym za podstawowe zadanie uznał on zdecydowane przeciwstawienie się władz wciąż jeszcze znacznym pozostałościom „przesądów” w umysłach przedstawicieli kultury i sztuki. Jego zdaniem twórcy tacy nie mają moralnego prawa kształtowania duchowego życia narodu, ponieważ ich twórczość nie odzwierciedla wielkiego przełomu, w jakim aktualnie znajduje się naród, i nie nadąża za tempem dokonujących się przemian społecznych. W związku z tym działalność kulturalną powinno cechować z jednej strony upowszechnienie, a z drugiej zaś uwspółcześnienie rozumiane jako „wyzwolenie ze starych przesądów” oraz „jak najgłębsze uspołecznienie i unarodowienie”. „Unormowanie” sytuacji w kulturze wymagało – zdaniem Bieruta – wprowadzenia również i na tym polu elementów planowania i kontroli społecznej<sup>11</sup>.

Te z pozoru jakże lapidarne słowa zapowiadały nadciągającą straszliwą noc stalinizmu, który w kulturze określa się dodatkowo mianem socrealizmu bądź też sowietyzacją kultury. Kultura polska powoli zatracala swoją tożsamość narodową, upodabniając się coraz bardziej do modelu sowieckiego wypracowanego przez A. Żdanowa, głównego ideologa partii bolszewickiej w czasach stalinowskich. Ponadto był to okres powszechnego zniewalania umysłów, któremu oprzeć się zdołali tylko nieliczni twórcy (jak na przykład Zbigniew Herbert), większość bowiem pisywała tak zwane „produkcyjniaki” albo – co gorsza – dzieła hołdownicze.

Pierwsze zmiany zwiastujące koniec socrealizmu w kulturze pojawiły się już w roku 1955, jednakże rzeczywistość „odwilż” rozpoczęła się dopiero od VIII Plenum KC PZPR w październiku 1956 roku. Zapowiadana wówczas ewolucja systemu – od kultu jednostki do demokratyzacji – nie stanowiła jednak aż tak wielkiego przełomu, jakiego oczekiwało społeczeństwo. Była to de facto głównie liberalizacja sposobu sprawowania władzy, przy jednoczesnym zachowaniu wszystkich dotychczasowych założeń ustrojowych i ideologicznych. Jednakże

<sup>11</sup> Por. B. Bierut, *O upowszechnienie kultury. Przemówienie Prezydenta Rzeczypospolitej Bolesława Bieruta na otwarciu radiostacji we Wrocławiu 16 listopada 1947*, Warszawa 1948, s. 12nn.

nawet te czysto iluzoryczne zmiany zostały zahamowane już w pierwszych dniach października 1957 roku na tle wydarzeń rozgrywających się wokół zamknięcia głównego pisma rewizjonistów „Po prostu”. Wkrótce potem rozpoczęła się walka ekipy Gomułkowskiej z Kościołem oraz z elementami dogmatycznymi i rewizjonistycznymi w partii, a następnie w poszczególnych sektorach życia publicznego – nie wyłączając kultury. Szczególnie ważne decyzje w sprawach związanych z działalnością kulturalną Kościoła zapadły podczas narady działaczy ruchu kulturalno-oświatowego, która odbyła się w grudniu 1958 roku. Członek Biura Politycznego i sekretarz KC PZPR Jerzy Morawski zapowiedział w swoim referacie programowym, że partia „będzie wypierać i wyprze kulturę o treściach wstecznych, antyhumanistycznych, szerzoną przez elementy klerykalne”, a nieco dalej dodał, że „musi być położony kres działalności kulturalnej Kościoła wykraczającej poza funkcje kultu religijnego, a wypełnionej reakcyjną treścią społeczną i polityczną”<sup>12</sup>. Taką działalność, to znaczy działalność mieszczącą się w ramach wspomnianego kultu, władze PRL skłonne były zaakceptować, i to jedynie wówczas, jeżeli będzie ona zawierała „postępowe” treści polityczne i wyraźnie opowie się za socjalizmem. Po raz pierwszy od czasu „odwilży” pole i zasady uczestnictwa Kościoła w dziedzinie tworzenia kultury chrześcijańskiej, a tym samym jego wkład w tworzenie kultury narodowej, zostały tak jednoznacznie ograniczone. Rezultaty powyższej narady znalazły pełną aprobatę w referacie sprawozdawczym Władysława Gomułki wygłoszonym podczas III Zjazdu PZPR w marcu 1959 roku i miały obowiązywać co najmniej do ostatnich dni obchodów milenijnych.

### POLSKA NIE MOŻE BYĆ KOMUNISTYCZNA...

Wszelkie próby zniewolenia narodu, przez narzucanie mu obcej polskiej tradycji ateistycznej kultury, spotykały się ze zdecydowanym sprzeciwem Kościoła, który już na jednym z pierwszych posiedzeń Konferencji Episkopatu (3-4 X 1945 r.) publicznie przestrzegał wiernych „przed materializmem, bezbożnictwem, sektami i propagandą antychrześcijańską”<sup>13</sup>. Problem ten, niezmiernie ważny w świetle rozpoczynającej się walki z religią, Prymas Hlond rozwinął 28 października podczas przemówienia na akademii w Poznaniu. Nawiązał on do obrad Pierwszego Międzynarodowego Kongresu Chrystusa Króla z 1937 roku, poświęconego szerzącym się prądom ateistycznym, „które jako wezbrana fala materializmu wypierają chrześcijańską kulturę i chrześcijańską

<sup>12</sup> Referat Jerzego Morawskiego, w: *O upowszechnienie kultury i oświaty*, Warszawa 1959, s. 21n.

<sup>13</sup> Komunikat z plenarnej Konferencji Episkopatu Polski, w: *Listy pasterskie Episkopatu Polski 1945-1974*, Paryż 1975, s. 23n. (Dalej cyt. LPE).

postawę życia”. Konkluzją ówczesnych obrad było przyjęcie przesłania, że „obalić ideologię materialistycznego ateizmu może tylko chrześcijaństwo i że to jest jego niesłuchanie doniosła rola i misja w obecnym okresie historii ludzkiej”. Przypomnienie tego właśnie Kongresu miało bardzo ważne znaczenie, pokazywało bowiem, iż problem tam poruszony nie przestał być aktualny, o czym świadczyły wydarzenia ostatnich miesięcy. Dlatego też, niemalże proroczo przewidując dalszy wzrost zagrożeń ze strony komunistycznych władz, Prymas Hlond złożył w imieniu narodu doniosłą przysięgę, że „na przełomie dziejów Polska Katolicka ślubuje Bogu i zaprzysięga się wobec przyszłych pokoleń, iż ostoi się wobec wszelkich pokus niewiary i że uchroni swą duszę od ubezwładnienia przez materializm”<sup>14</sup>.

Fundamentalne wręcz znaczenie miał w tej sytuacji również wielkopostny list pasterski z 18 lutego 1946 roku, oceniający z perspektywy jednego roku stan zagrożenia wiary przez brutalnie narzucaną ideologię komunistyczną, a jednocześnie nawołujący do obrony podstawowych wartości chrześcijańskich. Po raz pierwszy w publicznym wystąpieniu biskupi z taką stanowczością wypowiedzieli swoje credo, adresując je nie tylko do wszystkich katolików, ale i do ludzi związanych z komunistyczną władzą, nie wyłączając jej samej. „Ciężko odpowiedzielibyśmy przed Bogiem – piszą biskupi – gdybyśmy w tej zwrotnej chwili nie użyli powagi naszego pasterskiego powołania, by duszę polską od materializmu zabezpieczyć. Polska powinna być nowoczesna, sprawiedliwa i kulturalna. Ale Polska nie może być bezbożna. Polska nie może się wyprzeć swej przynależności do świata chrześcijańskiego. Polska nie może zdradzać chrześcijańskiego ducha swych dziejów. Polska nie może być komunistyczna. Polska musi pozostać katolicka”<sup>15</sup>.

W tym samym liście biskupi zapowiedzieli na niedzielę 8 września 1946 roku bardzo podniosłą i wymowną uroczystość poświęcenia narodu Najświętszemu Sercu Maryi, co w ówczesnej sytuacji politycznej miało niezmiernie ważne znaczenie. W atmosferze powagi i poczucia doniosłości chwili, z udziałem kardynałów, biskupów, licznie zgromadzonego duchowieństwa oraz około miliona pielgrzymów ze wszystkich diecezji, „padały słowa dziejowej przysięgi wytrwania w świętej wierze ojców”. Tak liczne, a zarazem dobrowolne zgromadzenie wiernych bardzo poirytowało władze, które jasnogórskie ślubowanie określiły jako reakcyjną manifestację polityczną wymierzoną przeciw ustrojowi demokratycznemu i władzy ludowej.

W rocznicę powyższych wydarzeń biskupi wystosowali odezwę do wiernych, w której z niepokojem stwierdzili, że od czasu wygranych wyborów

<sup>14</sup> *Przemówienie księdza kardynała Augusta Hlonda Prymasa Polski na akademii ku czci Chrystusa Króla w Poznaniu „Kościół Katolicki w Polsce wobec zagadnień chwili”, w: LPE, s. 11-15.*

<sup>15</sup> *Wielkopostny list pasterski Episkopatu Polski „O panowanie Ducha Bożego w Polsce”, w: LPE, s. 31-37.*

(w styczniu 1947 r.) i przejęcia pełni rządów przez komunistów zaczęły pojawiać się fakty świadczące o rozmyślnie prowadzonej walce wymierzonej przeciwko religii i Kościołowi. Jest wysoce prawdopodobne, że Episkopatowi znane były może nie tyle szczegóły obrad plenum KC PPR z 13-14 kwietnia 1947 roku, które zainicjowało totalną rozprawę z Kościołem, ile konkretne następstwa powziętych wówczas postanowień. Odezwa Episkopatu – adresowana formalnie do wiernych – przypomina, że mają oni obowiązek wraz z biskupami i kapłanami „dawać mężnie świadectwo prawdzie, bronić zasług Kościoła na polu moralności życia publicznego i kultury narodowej”. Wśród „siedmiu grzechów głównych” władzy, o których mówi ten dokument, została poruszona sprawa nasilania się propagandy ateistycznej o bluźnierczym wręcz charakterze, noszącej wszelkie znamiona metod stosowanych przez bolszewicką organizację antyreligijną – Związek Bezbożników. Kolejne punkty dotyczyły między innymi prób osłabienia pozycji Kościoła w narodzie przez popieranie różnego rodzaju sekt oraz niebezpiecznych objawów naruszania religijnego charakteru niedziel i świąt, a nawet ich likwidacji. Zdaniem biskupów zagrożone były również wolności obywatelskie katolików, którzy bywali wręcz przymuszani do wstępowania w szeregi partii, a w wypadku odmowy dyskryminowani zarówno w miejscu pracy, jak i w życiu społecznym. Do najbardziej krzywdzących i upokarzających ograniczeń dochodziło w wyniku ingerencji wszechwładnej cenzury nie oszczędzającej ani encyklik papieskich, ani listów episkopatu, nie mówiąc już o książkach czy artykułach, w których dokonywano skreśleń nie bacząc, czy jest to modlitewnik, katechizm czy naukowa rozprawa teologiczna. „Wszystko to dzieje się pod pozorem walki ze wstecznictwem, z ciemnotą i zacołowaniem społecznym”<sup>16</sup> – stwierdzali nie bez nuty gorzkiej ironii biskupi. Kategorieczny i zdecydowany, a nawet ostry ton wypowiedzi biskupów wywołał niemal już następnego dnia nerwową reakcję władz. Na najbliższym plenum Biura Politycznego KC PPR, które odbyło się 1 października 1947 roku, podjęto decyzję o zastosowaniu środków represyjnych wobec Kościoła, które według protokołu tegoż posiedzenia obejmowały: przesłuchiwanie duchowieństwa przez UB, zaostrzenie cenzury prasy katolickiej oraz praktyczną likwidację stowarzyszeń religijnych, połączoną z inwigilacją i nękaniami młodzieży należącej do tych ruchów. Ta ślepa w swej nienawiści walka z Kościołem wynikała prawdopodobnie stąd, że była pierwszym frontalnym starciem ideologii marksistowskiej z zasadami wiary chrześcijańskiej.

Sytuacja, która wytworzyła się w wyniku tego konfliktu, ulegała z roku na rok dalszemu zaostrzeniu. Antykościelne działania władz, podejmowane przy użyciu wszystkich dostępnych środków (administracyjno-prawnych, policyjnych oraz propagandowych), doprowadziły do tego, że byt Kościoła w Polsce

<sup>16</sup> *Odezwa biskupów polskich do wiernych „W rocznicę poświęcenia narodu Niepokalanemu Sercu Maryi*, w: LPE, s. 52-56.



stawał się coraz bardziej zagrożony. W tej sytuacji Episkopat podpisał 14 marca 1950 roku dziewiętnastopunktowe porozumienie z władzami komunistycznymi, w którym – według oceny Prymasa Wyszyńskiego – „szło tylko o modus vivendi między Episkopatem a Rządem. Wydawało mi się – wspomina ksiądz Prymas – że ułożenie kilku punktów tego modus vivendi jest możliwe i niezbędne, jeśli Kościół nie ma stanąć w obliczu nowego – może przyspieszonego i drastycznego w formach – wyniszczenia”<sup>17</sup>.

Tymczasem władze uznały podpisany dokument za swój sukces, czemu dał wyraz Edward Ochab (jeden z sygnatariuszy), mówiąc, że „to nie jest porozumienie w ramach frontu narodowego, to jest kompromis z siłą klasową obcą i nieprzejednanie wrogą. Kompromis, dający nam jednak szereg plusów”<sup>18</sup>. Zaledwie pięć dni po podpisaniu porozumienia powołany został osławiony Urząd do Spraw Wyznań, którego faktycznym zadaniem stała się ingerencja w wewnętrzne sprawy Kościoła, naruszająca jego niezależność organizacyjną. Fakty, które miały miejsce w najbliższych trzech latach, pokazały niedwuznacznie, że władze nie tylko ingerowały, ale wręcz otwarcie zmierzały do przejęcia całkowitej kontroli nad Kościołem. Wszelkie dopuszczalne granice zostały ostatecznie przekroczone wraz z wydaniem przez Radę Państwa 9 lutego 1953 roku „Dekretu o obsadzaniu duchownych stanowisk kościelnych”, na który bardzo stanowczo zareagowali biskupi, ogłaszając 8 maja w Krakowie memoriał skierowany do Bieruta. Dokument ten, znany bardziej pod nazwą *Non possumus*, stanowił podsumowanie wzajemnych stosunków w ciągu ostatnich trzech lat (od porozumienia z 14 kwietnia 1950 r.) oraz zawierał wyliczenie wszystkich dotychczasowych działań wymierzonych przeciwko suwerenności Kościoła. Obradujące miesiąc później Biuro Organizacyjne KC PZPR nazwało ten memoriał „rozwinętą platformą walki ideologicznej i politycznej klerykalnej reakcji przeciwko państwu ludowemu, przeciwko ideologii marksizmu-leninizmu, przeciwko Frontowi Narodowemu”<sup>19</sup>. Całkowicie przeczy temu demagogicznemu sformułowaniu sekwencja zamieszczona przez biskupów w „Wyjaśnieniach” do tegoż memoriału (pkt d): „Bez względu na tradycję i opinię publiczną wyłącza się katolicyzm z życia społecznego narodu, choć zdał egzamin wieków i tysiąclecia i przedziwną wykazał umiejętność współżycia z ludźmi najróżniejszych ras, narodów, kultur, cywilizacji i ustrojów”<sup>20</sup>.

Wypadki, jakie nastąpiły kilka miesięcy później, są powszechnie znane. 23 września Sekretariat Biura Politycznego KC PZPR na wniosek Bieruta przyjął uchwałę „o zakazaniu arcybiskupowi Wyszyńskiemu w związku z jego ogólnie wrogą postawą wykonywania funkcji związanych z dotychczasowymi

<sup>17</sup> S. Wyszyński, *Zapiski więzienne*, Paryż 1982, s. 21.

<sup>18</sup> A. Dudek, *Państwo i Kościół w Polsce 1945-1970*, Kraków 1995, s. 24.

<sup>19</sup> *PZPR wobec religii i Kościoła w 1953 r.*, „Więź” 35(1992) nr 10, s. 100.

<sup>20</sup> P. Raina, *Kościół w PRL. Dokumenty*, t. 1, Poznań 1994, s. 423.

jego stanowiskami kościelnymi”<sup>21</sup>. Po zatwierdzeniu jej przez Prezydium Rządu, 25 września 1953 roku Prymas Polski został aresztowany, a następnie przebywał w odosobnieniu aż do uwolnienia 28 października 1956 roku.

Przemiany październikowe przyniosły pewną krótkotrwałą poprawę sytuacji w stosunkach pomiędzy państwem a Kościołem oraz doprowadziły do wyrównania większości krzywd wyrządzonych Kościołowi w okresie stalinowskim. Wzrósł również niepomiernie autorytet samego Prymasa, który przez swoją niezłomną postawę stał się symbolem walki o duchową i narodową tożsamość społeczeństwa polskiego.

### BRONÍCIE DUCHA I KULTURY NARODU POLSKIEGO...

Polityka partii i rządu wobec Kościoła nigdy nie stanowiła elementu trwałego we wzajemnych stosunkach, a jej kształt każdorazowo zależał od aktualnej sytuacji politycznej w kraju. Z chwilą, kiedy ekipa Gomułkowska ugruntowała swoją władzę, rozpoczął się nowy etap walki z religią i Kościołem, którego podstawę (podobnie jak we wcześniejszym okresie) stanowiła nieustająca konfrontacja wojującego ateizmu z duchowymi wartościami chrześcijańskimi. Tym razem sprawa nabrała specjalnego znaczenia ze względu na zbliżające się uroczystości milenijne i związany z nimi wielki program Maryjny wypracowany przez kardynała Stefana Wyszyńskiego jeszcze w okresie jego uwięzienia.

Program ten narodził się z głębokiej czci i miłości do Matki Najświętszej Prymasa Tysiąclecia albo – jak wówczas mówiono – Prymasa Maryjnego. Etap wstępny tego programu stanowił akt osobistego oddania się w niewolę Maryi za wolność Kościoła i Polski, co nastąpiło w dniu 8 grudnia 1953 roku w Stoczku Warmińskim<sup>22</sup>. W początkach roku 1956 zaczęła dojrzewać w nim myśl, aby również cały naród oddać w niewolę Matce Najświętszej za wolność Kościoła w Ojczyźnie i na całym świecie. Aktem tym, który miałby być dokonany przez cały Episkopat w ostatnim roku milenijnych uroczystości, pragnął Prymas ustrzec wiarę narodu zagrożoną przez totalną ateizację oraz zabezpieczyć wolność prześladowanego Kościoła w Polsce. W owym czasie był to jednak cel jeszcze dosyć odległy, a tymczasem zbliżała się trzechsetna rocznica Ślubów Jasnogórskich Jana Kazimierza, do których odnowienia Prymas pragnął wezwać wszystkich wierzących Polaków. Tekst Ślubów, napisany 16 maja 1956 roku w Komańczy, nie był już tylko historycznym odnowieniem przyrzeczeń królewskich, lecz przede wszystkim ślubowaniem całego wierzącego narodu, złożonym Matce Boskiej Królowej Polski jako „żywe Wotum

<sup>21</sup> *Uwięzienie prymasa Wyszyńskiego. Dokumenty*, „Polityka” 1992, nr 5, s. 13.

<sup>22</sup> Por. *Wyszyński, Zapiski więzienne*, s. 47n.

Narodu”<sup>23</sup>. Wkrótce potem (między 15 a 29 sierpnia) narodziła się idea Wielkiej Nowenny Tysiąclecia obejmującej dziewięcioletni program modlitw wsparty olbrzymią pracą duchową i głęboką odnową moralną. Każdy rok tej Nowenny, mający za temat modlitw i rozważań jedno z przyrzeczeń Ślubów Jasnogórskich, poświęcony był: wierności, łasce, życiu, małżeństwu, rodzinie, wychowaniu, sprawiedliwości, cnotom oraz czci Królowej Polski.

Nie wdając się w ocenę tego wielkiego milenijnego dzieła, na temat którego istnieje już bogata literatura, dodajmy, że wówczas (26 sierpnia 1956 r.) odbyła się potężna manifestacja religijno-patriotyczna: wziął w niej udział milion pielgrzymów. Splatanie się pierwiastka religijnego z patriotycznym jest niejako stałym elementem naszych dziejów i znajduje swój wyraz również w omawianym programie Wielkiej Nowenny, która zakorzeniona jest głęboko w historii Polski. Nie oznacza to oczywiście, że Ksiądz Prymas patrzył tylko w przeszłość, jak chcą niektórzy publicyści, wprost przeciwnie, cały jego program skierowany był ku przyszłości, ku drugiemu tysiącleciu chrześcijaństwa w Polsce<sup>24</sup>. Sięganie zaś do tradycji i korzeni naszej wiary było u schyłku czasów stalinowskich nieodzowne w obliczu totalnej ateizacji życia publicznego oraz eliminowania z niego tego wszystkiego, co nie mieściło się w ideologii marksistowsko-leninowskiej.

Powtórzenie 5 maja 1957 roku we wszystkich parafiach ubiegłorocznych Ślubów Jasnogórskich oraz inauguracja Wielkiej Nowenny 26 sierpnia tegoż roku zapoczątkowały, jak wyżej nadmieniałem, zaostrenie konfrontacyjnego nastawienia władz wobec Kościoła. Na naradzie aktywu partyjnego, która miała miejsce 5 września w Łodzi, wysuwano zarzuty, że Kościół rozpoczął „nasilającą się ofensywę klerykalizmu”. Oskarżenia te powtórzył pięć dni później również sekretarz KC PZPR Jerzy Morawski. Bezpodstawne oskarżenia funkcjonariuszy partyjnych były nerwową reakcją na wyraźne rozbudzenie aktywności religijnej społeczeństwa po 1956 roku. Jednak jeszcze bardziej niż przepełnione kościoły czy liczące nawet milion uczestników pielgrzymki przerażał ich fakt odrodzenia religijnego wśród szeregowych członków PZPR, MO, a nawet SB, którzy zaczęli oficjalnie brać ślub kościelny, chrzcić swoje dzieci, posyłać je do komunii i bierzmowania oraz na lekcje religii.

Rok 1958 rozpoczął się od przyjęcia w lutym przez Sejm PRL uchwały o obchodach Tysiąclecia Państwa Polskiego, które wkrótce nabrały charakteru kontrofensywy i propagandowej dywersji wobec prymasowskiego programu Wielkiej Nowenny przed Milenium Chrztu Polski. Stąd też pierwsze uderzenie, jakkolwiek nie wynikało bezpośrednio z programu państwowych obchodów, stanowiło jednak wyraźną konsekwencję antymilenijną polityki władz. Za cel

<sup>23</sup> [S. Wyszynski], *Jasnogórskie Śluby Narodu polskiego złożone uroczystie 26 sierpnia 1956 r.*, w: LPE, s. 166-168.

<sup>24</sup> Por. S. Wyszynski, *Wielka Nowenna Tysiąclecia*, Paryż 1962, s. 92-102.

nieprzypadkowo wybrano Instytut Prymasowski Ślubów Narodu, który był głównym ośrodkiem powołanym do koordynowania prac nad Wielką Noweną. Akcja przeprowadzona 21 lipca 1958 roku na Jasnej Górze jest wydarzeniem bez precedensu w dziejach klasztoru i sanktuarium, którego autonomia została po raz pierwszy pogwałcona przez prokuraturę, milicję i ZOMO. W wyniku tego brutalnego najścia skonfiskowano wiele publikacji, wobec kilku pracowników Instytutu wszczęto śledztwo, a zgromadzonych na dziedzińcu wiernych, którzy usiłowali protestować przeciwko temu państwowemu bezprawiu, dotkliwie pobito<sup>25</sup>.

Zasygnalizowane wyżej zdarzenia stanowiły, jak się wydaje, realizację zapowiedzi zawartych w liście Sekretariatu KC PZPR do lokalnych władz partyjnych, pełnym inwektyw pod adresem Prymasa i opracowanego przezeń milenijnego programu<sup>26</sup>. Była w nim również mowa o podjęciu bardziej zdecydowanej walki na polu oświaty (o czym wspominałem już wyżej), co skończyło się swoistą „wojną krzyżową” pomiędzy władzami i wiernymi protestującymi przeciwko usuwaniu krzyży z pomieszczeń szkolnych. W kilku województwach dochodziło do bezpośrednich starć z oddziałami ZOMO uzbrojonymi w pałki i wyposażonymi w bojowe środki chemiczne. Jak się oblicza, w całym kraju około 1200 uczestników tych kilkunastodniowych protestów ukarano kolegiami, a przeciwko 80 wniesiono sprawy do sądu<sup>27</sup>.

Kolejne dotkliwe dla Kościoła posunięcie, noszące cechy świadomej prowokacji, zostało wymierzone przede wszystkim w budownictwo sakralne. Władze jak gdyby nie dostrzegały faktu, że począwszy od wydarzeń w Instytucie Prymasowskim, wciągały do walki również wierzących, którzy gotowi byli wystąpić w obronie Kościoła i symboli swojej wiary. Pokazały to dobitnie wypadki, które miały miejsce zarówno w Kraśniku Fabrycznym, jak i w Nowej Hucie<sup>28</sup>, a więc we wzorcowych miastach socjalistycznych, wolnych od „religijnych przesądów”. W niewielkim, bo liczącym zaledwie około 10 tysięcy ludności Kraśniku Fabrycznym w obronie zniszczonej przez milicję prowizorycznej kaplicy wystąpiło (26 VI 1959 r.) ponad 1300 osób, które nie tylko dzielnie stawiały opór milicji, ale nawet opanowały i zdemolowały siedzibę Rady Narodowej oraz usiłowały zdobyć posterunek MO. Zdecydowanie szerszy zasięg miały późniejsze wydarzenia w Nowej Hucie (27 IV 1960 r.), gdzie w obronie przyszłej świątyni (dzisiejsza Arka) również dochodziło do zajmowania budynków urzędów państwowych oraz do regularnych walk z MO, SB i ZOMO, podczas których aresztowano około 500 osób. Protesty wiernych przejawiały się nie tylko w takich sytuacjach, jak wspomniane wyżej, ale do-

<sup>25</sup> Por. *Przebieg zajść na Jasnej Górze z dnia 21 VII 1958 r.*, „Bratniak” 1979, nr 1, s. 19-21.

<sup>26</sup> Por. *R a i n a*, dz. cyt., s. 635-647.

<sup>27</sup> Por. *D u d e k*, dz. cyt., s. 77.

<sup>28</sup> Por. *J. Gorzelany, Gdy nadszedł czas budowy Arki. Dzieje budowy kościoła w Nowej Hucie*, Paryż 1988.

tyczyły także obrony mienia kościelnego siłą przejmowanego przez władze. Do najbardziej znanych należały zajścia w dniu 30 maja 1960 roku w Zielonej Górze na tle prób odebrania Kościołowi Domu Katolickiego. W dramatycznych walkach ulicznych wzięło udział około 10 tysięcy wiernych, a zakończyły się one, podobnie jak zajścia nowohuckie, licznymi aresztowaniami oraz rozprawami sądowymi<sup>29</sup>. Podobne wydarzenia miały miejsce w Toruniu, a związane były z likwidacją Niższego Seminarium Duchownego prowadzonego przez oo. redemptorystów. 6 października 1961 roku tłum wiernych liczący około 1500 osób desperacko bronił klasztoru, dopóki nie uległ oddziałom ZOMO używającym nie tylko pałek, ale i psów bojowych. Zaledwie dwa lata później doszło do zamieszek w Przemyślu w związku z likwidacją jedynej w Polsce Szkoły Organistowskiej prowadzonej przez salezjanów. W walkach ulicznych, które miały miejsce w dniach od 2 do 4 października 1963 roku milicja i inne służby specjalne wykazały niezwykłą brutalność w stosunku do demonstrujących, w tym także wobec kobiet<sup>30</sup>. Wspominam o tych wydarzeniach dlatego, że są one żywym świadectwem swoistego heroizmu wierzących, którzy tak mężnie stawali w obronie Kościoła i głoszonych przezeń prawd. Historia nieczęsto odnotowuje podobne akty zbiorowego poświęcenia się za wiarę.

Kończące się dziesięcioletnie narodowe nabożeństwo Wielkiej Nowenny oraz inauguracja uroczystości Milenium Chrztu Polski stały się jednocześnie początkiem rządowych obchodów Tysiąclecia Państwa Polskiego. Te dwie uroczystości, jakże bliskie sobie, zamiast stać się wspólnym świętem wszystkich Polaków, zostały przez komunistyczne władze wykorzystane do walki, która miała ich zdaniem całkowicie zdyskredytować Kościół w oczach społeczeństwa. Przez następne kilka miesięcy Polska była widownią konkurencyjnych obchodów, których główną podstawę stanowił antagonizm pomiędzy chrześcijaństwem a marksizmem. Władzom, które traktowały te obchody jako kampanię wymierzoną w cały Kościół polski, chodziło nie tylko o zapewnienie sobie w nich masowego udziału ludności, ale także o działania mające na celu ograniczenie udziału wiernych w uroczystościach kościelnych. Czyniono to na wszelkie możliwe sposoby, od administracyjnych zakazów poczynając, a na obowiązkowych akademiach propagandowych kończąc.

Szczególnie bulwersujące dla wiernych było jednoczesne organizowanie przez władzę tam, gdzie odbywały się uroczystości kościelne, obchodów państwowych. Za najbardziej skandaliczne uważane jest do dziś wystąpienie Gomułki w dniu 17 kwietnia 1966 roku w Poznaniu, który przemawiał do-

<sup>29</sup> Por. B. Biegalski, T. Dzwonkowski, M. Szyłko, *Wydarzenia zielonogórskie w 1960 r.*, Zielona Góra 1995.

<sup>30</sup> Por. W. Chmiel, *Likwidacja Salezjańskiej Szkoły Organistowskiej w Przemyślu (2-4 X 1963 r.)*, „Nostra” 44(1989) nr 301, s. 31n.

słownie w tym samym czasie, co Prymas Wyszyński. Był to zarazem najostrzejszy i najbardziej wulgarny atak skierowany przeciwko zwierzchnikowi Kościoła w Polsce<sup>31</sup>. Ani napastliwe wystąpienie partyjnego przywódcy, ani zmasowana akcja propagandowa i inne działania nie zdołały wpłynąć odstraszająco na wierzących, o czym świadczy chociażby fakt, że mimo wszelkich przeciwności w dniu 3 maja 1966 roku przybyło na Jasną Górę około 300 tysięcy ludzi.

Kiedy zaczęły zawodzić dotychczasowe działania, władze postanowiły nie dopuścić do dalszej peregrynacji obrazu Matki Boskiej, uznając to za przejaw „reakcyjnej demonstracji politycznej”. Po uroczystościach w Gnieźnie, Poznaniu i w Częstochowie, gdzie obraz był witany z wielką czcią przez dziesiątki, a nawet setki tysięcy wiernych, władze zdecydowały się zmienić taktykę działania. Poczynając od Krakowa, poprzez Lublin, Olsztyn i Warszawę, bez uzgodnienia z lokalną kurią biskupią, zmieniały trasę przejazdu, dezorganizując tym samym program uroczystości. Kiedy i te działania nie dały rezultatu, obraz został – jak się wówczas mówiło – „aresztowany” i „uwięziony” w klasztorze jasnogórskim. Od tej pory peregrynację odbywały puste ramy ozdobione kwiatami, co w ówczesnej sytuacji miało bardzo znaczącą wymowę i kto wie, czy nie dobitniej przemawiało do wyobraźni wiernych<sup>32</sup>.

O tym, że obchody milenijne stały się wielką manifestacją przywiązania narodu do wiary, nie trzeba nikogo przekonywać, jest to bowiem prawda powszechnie uznawana. Dał temu wyraz także Ojciec Święty Paweł VI w swoim pamiętnym i zarazem wzruszającym przemówieniu podczas polskiej uroczystości milenijnej w Wiecznym Mieście w dniu 15 maja 1966 roku. Należałoby jednak przy tej okazji podkreślić rzecz równie ważną, a mianowicie to, że społeczeństwo poczuło się wówczas w pełni świadomym i dojrzałym dziedzicem tysiącletniej tradycji chrześcijańskiej, kulturowej i narodowej. Raz jeszcze ujawniła się nierozzerwalna więź katolicyzmu z polskością, Kościoła z Narodem. Pomimo licznych represji stosowanych przez komunistyczne władze, również obrona zagrożonej kultury chrześcijańskiej, będącej niejako zwierciadłem duszy narodu polskiego, stała się ostatecznie wielkim moralnym triumfem Kościoła nad doktryną marksistowsko-leninowską.

W drugie tysiąclecie chrześcijaństwa w Polsce wprowadził umocniony w swej wierze naród jego duchowy przywódca i obrońca prymas Stefan Wyszyński, natomiast w trzecie tysiąclecie chrześcijaństwa na świecie wprowadza nas Papież Polak – Jan Paweł II. Te dwa wielkie wydarzenia w dziejach Kościoła, jakkolwiek odległe od siebie, łączy jednak pewna symbolika epokowego

<sup>31</sup> Por. W. G o m u ł k a, *Przemówienie na manifestacji w Poznaniu w związku z obchodami 1000lecia Państwa Polskiego*, w: t e n Ź e, *Przemówienia, lipiec 1964 – grudzień 1966*, Warszawa 1967, s. 417-431.

<sup>32</sup> Por. *W sprawie uwięzionego na Jasnej Górze obrazu nawiedzenia*, w: LPE, s. 527n. Zob. też J. W ó j c i k, *Aresztowanie obrazu*, „Ład” 1989, nr 32, s. 1, 10n.

przełomu. Kiedy zastanawiam się nad wymową i doniosłością tych faktów, nasuwa mi się myśl, że chociaż nasze bogate dzieje obfitowały w liczne przełomowe daty (rok 1956, 1968, 1970, 1976, 1980, 1989), to jednak nie znajduję wśród nich roku 1966, a przecież zasługuje on w pełni na należne mu miejsce w najnowszej historii Polski i na miano przełomu tysiąclecia.